

665 Dotyczy twego znajomego...

Młoda robotnica otruła się z rozpaczy, bo zgubiła jedyną jedwabną spódnicę, bez której nie wyobrażała sobie życia...

Borys, radziecki robotnik, komsomolec, zaczyna wstydić się swego imienia i nalega, aby nazywano go Bohem...

Poeta Mołczanow w swym poetycznym przesłaniu do porzuconej narzeczonej oznajmia, że wybiera inną, której „strojną postać zdbi piękny zakieł”.

Oto przykłady — jakbyśmy dziś powiedzieli — „konsumpcyjnego stosunku do życia” odnotowane przez „Komsomolską Prawdę” w latach 1926—27, w okresie, gdy ugrun-
waniu się władzy radzieckiej towarzyszyło osobliwe zjawisko rodzenia się mentalności drobnomieszczańskiej w środowiskach do niedawna rewolucyjnych. Te i inne przykłady skrzętnie notuje w swoim podręcznym zeszytiku ówczesny pracownik tej gazety, najwybitniejszy poeta rewolucyjny, Włodzimierz Majakowski. Jest to żywy materiał do sztuki teatralnej-wymierzonej przeciw mieszczańskiemu postawom, przeciw starej sobkowskiej mentalności odradzającej się w nowo kreowanej, socjalistycznej rzeczywistości. Majakowski łączył z odczytami do różnych miast i środowisk, poddawał dyskusji te problemy, przytaczał przykłady irracjonalnych przejawów mieszczańskiego stylu życia. Potem, w trakcie autorskiej prezentacji sztuki, napisanej jesienią 1928 r. w Paryżu, poeta powiedział: „sztukę tę wraz ze mną tworzyli komsomolci i „Komsomolska Pra-

wdą”, tworzyliśmy ją wszyscy razem, chociaż podpisałem się sam. Są to po prostu życiowe fakty przetworzone w artystyczną formę utworu dramatycznego”.

Krytyka po premierze „Pluskwa” w Teatrze Meyerholda (w głównej roli wysypkina wystąpił znakomity, niedawno zmarły aktor Igor Iljiński) nie szczędziła autorowi zarzutów: że brak pozytywnego bohatera, że wizja katastroficzna itp. Wielu ludzi, także ze sfery nowej inteligencji było dotkniętych osobiście. Poeta Bajon „żywcem” wstawiony do sztuki (zmienione było tylko imię) groził publicznie procesem i domagał się przeproszenia w prasie. Autentyzm niektórych sytuacji i osób był odcywyisty, aczkolwiek ulotka przedpremierowa głosiła:

„Obywatelu spiesz na „Pluskwa”
przedstawienie
W szatni, tłok, na sali przepełnienie.
Tylko się nie złość na żarty owada
złośliwego,
To nie dotyczy ciebie, lecz twego
znajomego”.

Ulotka ta była jednak rozwiązana graficznie niezwykle chytrze. W tekście drukowanym małymi literami wybijały się po mało dostrzegalnym „nie” gigantycznie wytłuszczone słowa „dotyczy ciebie”. Mało wnikliwy widz szedł więc z nastawieniem, że rzecz dotyczy jego. W ten sposób satyra była jeszcze celniejsza.

„Pluskwa” ma dwa plany: współczesny Majakowskiemu i współczesny... nam + w zamiarze autora; dru-

gą część akcji przenosi bowiem w czasie o 50 lat naprzód. Gdy ope-
rzałam „Seksmisję” nabrałam przekonania, że Juliusza Machulskiego zainspirowała właśnie „Pluskwa”. Wątek odmrażania ludzi po kilkudziesięciu latach, wizja przyszłościowa sterylnej świata rządzonego naukowymi metodami, a pozabawionego romantyzmu — to wątki, które się pokrywają w tych odległych od siebie utworach. No ale u Machulskiego główną osią komedii są sprawy seksu, u Majakowskiego zaś — ostre problemy społeczno-etyczne.

W Polsce „Pluskwa” była grana dość rzadko. Najgłośniejsze inscenizacje to Byrskich w Kielcach i Konrada Swinarskiego. Gorzów widział mały fragment tej sztuki, będący wstawką do „Łaźni” wystawionej za dyrekcji Andrzeja Rozhina. Wówczas siedzący w hallu teatralnym w klubie aktor Wacław Welksi wołał do zaskoczonej publiczności: kochani, to wam też odmrozili? W najbliższą sobotę na premierze „Pluskwa” (godz. 18) w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie kwestia ta będzie należała do Wojciecha Deneki, który gra Prysypkina. W sztuce bierze udział cały zespół.

Przygotowanie „Pluskwa” na scenie gorzowskiej jest reżyserskim dyplomem Wiesława Hołdysa, muzykę napisał specjalnie dla tego przedstawienia Zygmunt Konieczny (wystąpi orkiestra), scenografia jest dziełem Janusza Tartyły, a kierownictwo muzyczne — Grzegorza Kowalca.